12 LUTEGO 1924 r. WTOREK CENA 250,000 Mk. Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63

Dr. Zofja Sadowska udowadnia swą niewinność

Sąd okręgowy rozpatrywać będzie sprawę jej z „Expressem Porannym"

WARSZAWA, 8. II. 1924 r.

P. dr. Zofja Sadowska dotknięta rewelacjami „Expressu Porannego" co do tajemnic jej gabinetu lekarskiego przy ulicy Mazowieckiej Nr. 9, wytoczyła redaktorowi Jerzemu Plewińskiemu i przedstawicielowi warsz. sp. wydawniczej, dyr. Ant. Lewandowskiemu proces

Dziś właśnie dr. Z. Sadowska dowodzić będzie przed sądem swej niewinności.

Donosząc o tem „Express Poranny" pisze:

Jak to w pierwszym artykule na ten temat zaznaczyliśmy, dalecy jesteśmy od chęci t. zw. „rozmazywania" rzeczy natury wyjątkowo drastycznej, spełniliśmy swój obowiązek stołecznego dziennika, protokulując to co zdawna jeszcze od czasu pobytu p. Sadowskiej w Petersburgu było „publiczną tajemnicą". Wszystko co mamy do powiedzenia w tej sprawie rzeczowego postaramy się wyświetlić śmiało i bez ogródek przed sądem skoro p. Sadowska sama tego żąda.

Tymczasem podajemy dla informacji Czytelników listę świadków wezwanych na dziś na godz. 10-ą rano do sali Nr. 3 w sądzie okręgowym.

Wezwani przez dr. Sadowską

Prof. Nojszewski, prof. Orzechowski, dr. Pankiewicz, dr Monsiorski, dr. Sławiński, p. Tworkowska, p. Szwejcerowa, p. Franciszek Nowodworski, p. Skulska, p. Leśniowska, p. Rummlowa, p. Łopaciński, dr. Wasilewski, p. Wigurzyna.

Sąd odmówił p. dr. Sadowskiej wezwania świadków: ks. Stanisława Lubomirskiego, p. K. Dzierzbickiego, p. Wierzbickiego, p. Pfeiffra i prof. Fedoro

Wezwani przez red. Plewińskiego świadkowie:

Sama oskarżycielka p. dr. Sadowska (pod przysięgą), dr. Fafius, dr. Knoff, ks. prałat Około-Kulak, p. Kołaczkowska (znana działaczka na polu ochrony kobiet), nacz. urzędu śledcz. p. Sonnenberg, zast. nacz. urz. śledcz. p. Kurnatowski, nadkom. Szabrański, p. Lucyna Messal, p. Maldrowiczówna, p. Ordonówna, red. Paciorkowski i red. Butkiewicz.

Obronę red. Plewińskiego i dyr. Lewandowskiego wnoszą zaszczytnie znani Warszawie z wszystkich prawie głośniejszych procesów obrońcy: — mec. Ettingier Mieczysław i mec. Perzyński Stefan.

*

W imieniu oskarżycielki występuje adwokat Niedzielski, w imieniu oskarżonych adwokaci Perzyński i Ettinger młodszy.

Na początku rozpraw rzecznik oskarżenia złożył wniosek ekscepcji p. Sadowskiej, jako świadka wezwanego przez oskarżonych i mającego zeznawać pod przysięgą. Sąd okręgowy po naradzie wniosek ten uchylił, natomiast zgodził się przesłuchać dra pułk. Nelkena w charakterze rzeczoznawcy.

Świadkowie wszyscy obecni z wyjątkiem p. Lucyny Messal, którą sąd skazał na 50 złotych grzywny.

Rzecznik oskarżycielki zgłosił wniosek odbycia rozpraw przy zamkniętych drzwiach. W odpowiedzi na to obrońca oskarżonych adwokat Ettinger domagał się uchylenia tego wniosku, gdyż sprawa jest zbyt dobrze znana opinji publicznej i niema obawy, by świadkowie z wyjątkiem p. lekarki Sadowskiej mogli składać zeznania drastyczne.

Sąd udał się na naradę.
Dalsze szczegóły jutro.

Rezultaty głosowania w Izbie francuskiej

PARYŻ, 10-2. — (PAT). — Izba francuska po burzliwem posiedzeniu przyjęła 329 głosami przeciwko 217 artykuł ustawy w sprawie wydawania dekretów z mocą ustawy, który mówi o redukcji conajmniej o 1 miljard wydatków państwowych, oraz upoważnia rząd w okresie najbliższych 4-ch miesięcy do wydawania dekretów, aprobowanych przez radę ministrów.

W razie, gdyby dekrety te wymagały zmiany obowiązujących ustaw, musiałyby być przedstawione do aprobaty parlamentowi.

Dziś, dn. 12, frank waloryz. 1,880,000
Kursa dla opłat kolejowych i pocztowych od 1 do 15 lutego 1.900.000 mk.

GIEŁDA

WARSZAWA, 8. II. 1924 r.

Notowania oficjalne

Dol. St. Zjedn. 9350, 9300.
Franki franc. 422.
Funty angiel. 40350, 40250.
Frank złoty 1800.
Belgja 378.25, 376.25.
Holandja 3500, 3480.
Londyn 40500, 40560, 40100.
New York 9350, 9300.
Paryż 427.75, 425.
Praga 267.5, 266.
Szwajcarja 1630, 1620.
Wiedeń 131.5, 131.
Włochy 410, 406.
Miljonówka 850, 650.
8 proc. poż. zł. 11500, 11750 — 11500.
6 proc. bony zł. 1380, 1400.
Poż. dol. 6100.

AKCJE

B. Dyskontowy 21500, 21000.
B. Handlowy 19500, 19750, — 19500.
B. dla H. i Przem. 3800, 3960.
B. Kredytowy 1900.
B. Przem. we Lw. 2400, 2450.
B. Wil. Pr. Handl. 315.
B. Zachodni 1—5 em. 7250, — 7500.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 3750.
B. Zw. Sp. Zar. 20000, 19000 — 20500.
B. Zw. Ziem 550.
Cerata 675, 650, 675.
Sole Potasowe 31000.
Grodzisk 4500.
Kijewski [illegible], 16250, 16000.
Puls 1850, [illegible]
Spless [illegible]
Wilde 750, [illegible]
Przem. chem. w [illegible] 22000, 24000.
Elektr. Dąbrow. 4250.
Elektryczność 7800, 8200, 7800.
Pol. Tow. El. 725, 750.
Kabel 3750, 4000.
Siła i Światło 2350, 2300, 2375.
Chodorów 25000, 25250, 25150.
Czersk 2600, 3000, 2700.
Częstocice 11000, 9000, 10500.
Gosławice 4800, 5000, 4900.
Michałów 3500, 3000, 3100.
Niedośw 31000.
Tow. Fabr. Cukru 16800, 16500, 16250.
Firley 2450, 2600.
Łazy 460, 515, 500.
Drzew. P. i H. 2000, 2500.
Przem. leśny 500.
Warsz. Tow. Kop. Węgl. 19000, 18000, 18500 1), 18250, 19750, 19000 2), 20750, 19000, 20000, 3), 22000, 19250, 20500 4), 22000 24000, 28000.
Polska Nafta 2450, 2550.
Nobel 6 em. 5500, 5650, 5550.
Lenartowicz 825, 910.
Cegielski 2950, 2750, 2775.
Fitzner 29500, 33000.
Lilpop 2850, 3000, 2950. 37000, 40000, 39000 3), 43000, 44000.
Norblin 2900, 3000, 2950 1), — 3100, 3200 2), 3450.
Orthwein 1300, 1450.
Ostrowieckie 38500, 37500, — 38250.
Parowozy 2400, 2200, 2250.
Pocisk 5100, 5250, 5200.
Rohn 1—3 em. 1675.
Rudzki 6200, 6300 1), 6400, 6450 2), 6750, 6850 3), 7950, 8100.
Starachowice 15500, 16250, — 16000.
Trzebinia 3200.
Unja 22000, 24000, 23000.
Ursus 1—2 em. 5175, 5350, — 5200, 3 em. 5150, 5500, 5150.
Zieleniewski 54000, 52750, — 53500.
Żyrardów 830000, 925000, — 900000.
Zawiercie 1410000, 1500000.
Konopie 1—4 em. 2300.
Belpol 210, 225.
Borkowski 3525, 4150, 4000.
Jabłkowscy 725, 700, 715.
Skóry i Garbniki 290.
Syndykat Rol. 8000, 7200, 7800.
Herbata 5 em. 360, 350, 355.
Tkanina 330.
Polbal 600.
Pol. Lloyd 410, 415.
Transport i Żegluga 610, 600, 7 em. 550, 500.
Ćmielów 8500, 8700.
Haberbusch 16500 15750, 16000.
Korek 500, 475, 500.
Klucze 4150, 3900, 4000.
Granum 900.
Marynin 6000.
Mirków 8000.
Eternit 3000.
Pustelnik 5800, 6500, 6000.
Spirytus 9500, 9000 3), 9800, 9050, 9500 4).

V-kl. Loterji Państwowej.
(Pierwszy dzień ciągnienia)

Mk. 15.000.000: 3182.
Mk. 6.000.000: 49724.
Mk. 2.400.000: 3971. 10948, 24153. 45822.
Mk. 1.500.000: 13498. 14410, 18971, 19667, 26680, 45227.

6 proc. bony zł. 1380, 1400.

Po kilkugodzinnej dyskusji obrońców Stückgolda z biegłymi zabrał głos prokurator

Nie frazesów ozdobnych słuchaliśmy wczoraj, ale słów dyktowanych zimną i nieubłaganą logiką

WARSZAWA 11. 2.

Cały wczorajszy poranek i część popołudnia zapełniły ożywione dyskusje pomiędzy biegłymi a obrońcami, oraz panem prokuratorem. Obracały się one około różnych może zresztą bardzo interesujących zagadnień skarbowo-prawnych, ale

dla samej istoty sprawy miały bardzo mało znaczenie.

Chwilami nawet ton tych dysput stawał się dość namiętny. Kiedy np. mecenas Brokman zapytał biegłego Peretza o to, jaki był w pewnym wypadku kurs na czarnej giełdzie, wówczas tenże z oburzeniem odparł:

— Panie mecenasie, ja nie wiem co się dzieje na czarnej giełdzie, ja chodzę tylko na białą giełdę.

W rezultacie biegli odbyli jeszcze jedną

cztery godziny trwającą naradę.

poczem złożyli dodatkowe wyjaśnienie.

O godzinie 7-ej wieczorem zabrał wreszcie głos prokurator Walfisz. Było to przemówienie bardzo spokojne, ale

niezwykle przenikliwe i operujące nieubłaganą logiką.

Oskarżyciel publiczny pominął całe tło społeczne i obyczajowe tej sprawy. Nie charakteryzował ani Stückgolda ani całej sfery ludzi jemu podobnych, którzy zresztą licznie zgromadzeni na sali przysłuchiwali się z nadzwyczajną uwagą jego wywodom.

Jakby chcąc się przeciwstawić namiętnemu tonowi obrony prokurator Walfisz dał

zł[illegible]

pozbawioną wszelkiej górnolotności i dlatego jego przemówienie wywarło tak druzgocące wrażenie.

Punktem wyjścia dla całej sprawy była, jak mówił prokurator, ustawa z 2 marca i ten moment kiedy się okazało, że w spisie banków, ogłoszonym w dniu 11 marca w „Monitorze Polskim" nie było firmy Fedorowicz i Bracia Stückgold. Wbrew bowiem tej ustawie i wszelkim ograniczeniom praw dewizowych Stückgold zorganizował na wielką skalę

wywóz waluty zagranicę.

Podnosiła już obrona taki fakt, że książki Konrada Stückgolda z Gdańska miały objąć większą część tez oskarżenia. Gdyby tak było w istocie, to dlaczegóż obrona nie postarała się, aby te książki znalazły się jako dowód rzeczowy w sądzie. Nie sprawiłoby jej to chyba żadnych trudności.

W dalszym ciągu prokurator Walfisz określił dokładnie istotę arbitrażu i stwierdził, że pod tym względem

Stückgold wykazywał niepospolite zdolności.

Cały sposób jednak bytowania tej firmy, prowadzenia książek niezgodnie z przepisami i wbrew wymaganiom buchalteryjnym nasuwają silne podejrzenia, które zmieniają się w zupełną pewność, jeśli fakty, a przedewszystkiem aresztowanie Heymana złączymy

w jedną całość z wynikami ekspertyzy.

Drobiazgową analizę wszystkich podejrzanych operacyj, fikcyjnych kont, sum i wypłat przeprowadził prokurator Walfisz z nieubłaganą logiką.

Za głównego sprawcę tych wszystkich przestępstw dewizowych uważa prokurator Adolfa Stückgolda

a zaraz po nim [illegible], inni byli tylko pomocnikami i narzędziami w ich rękach. O Heymanie mówił prokurator prawie ze współczuciem i prosił o zastosowanie wobec niego wszelkich okoliczności łagodzących.

Proces Stückgolda to

jeden z etapów w tej walce o poszanowanie prawa,

którą sądownictwo nasze prowadzi od chwili powstania państwa polskiego. Stückgold zaś był tym człowiekiem, który dążąc do swoich osobistych celów, to prawo podeptał.

Po przemówieniu prokuratora Walfisza zabrał głos mecenas Henryk Ettinger, który będzie mówił jeszcze w dalszym ciągu jutro rano.

Zakopane już odkopane

Pociągi utknęły dziś gdzieindziej

Obfite opady śnieżne, jakie powtórzyły się w dniu wczorajszym, spowodowały dalsze trudności w komunikacji kolejowej na linjach warszawskiej dyrekcji.

Między innemi pociągi utknęły w dwóch miejscach pod Łodzią, Łomżą, Częstochową i Piotrkowem, tak, że trzeba je było rozkopywać.

Wszystkie pociągi przychodzą z kilkugodzinnem opóźnieniem.

Natomiast Kraków sygnalizuje, iż o godzinie 12-ej w południe spodziewa się pierwszego — po całotygodniowem odcięciu — pociągu z Zakopanego.

Proces polityczny

mec. A. Lednicki contra red. Z. Wasilewski

Zaczajona w kuluarach sądu historja czeka bezstronnego orzeczenia

WARSZAWA 11. 2.

Wczoraj późnym wieczorem rozprawy zostały zakończone. Wyrok ogłoszony będzie dziś o godz. 4-ej po poł.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się od dość przykrego incydentu pod adresem prasy.

Mianowicie przewodniczący rozprawie sędzia Duda, zwrócił się z napomnieniem pod adresem jednego ze sprawozdawców sądowych za niewłaściwe zachowanie się dnia onegdajszego wobec starszego kolegi

z przeciwnego obozu,

ostrzegając że w razie powtórzenia się przykrego incydentu, będzie zmuszony zastosować odpowiedni przepis prawa.

Pierwszy zabrał wczoraj głos obrońca oskarżonego red. Wasilewskiego adw. Kijeński, wywodząc, że jest proces między dwoma ludźmi i sąd ma ustalić

czy zaszła tu zdrada.

Red. Wasilewski — zdaniem obrońcy — podjął się przykrej roli ostrzeżenia społeczeństwa przed mec. Lednickim, który piął się na wysokie stanowiska, a

w pojęciu red. Wasilewskiego

dał dowody zdrady.

I tu adw. Kijeński rozwija swą myśl, dążącą do wykazania, że oskarżony miał obowiązek jako dziennikarz publicysta ostrzedz społeczeństwo przed człowiekiem według niego niebezpiecznym.

Następnie przemawiał drugi obrońca red. Wasilewskiego adw. Zabłocki, który uzasadniając że p. Lednicki nie zastanowił się jak wielką krzywdę wyrządził narodowi polskiemu przez swój

nieoględny nieopatrzny

czyn — przeszkadzanie tworzenie się wojska polskiego, przeszedł do szczegółów sprawy, domagając się uniewinnienia redaktora Wasilewskiego.

Trzeci z kolei rzecznik oskarżenia adw. Rudziński w rzeczowem a gorącem przemówieniu

(Dokończenie patrz obok).

dowodził, że cały gmach oskarżenia Lednickiego, — oskarżenia będącego źródłem złośliwego oszczerstwa ze strony red. W., runął i że każdy obecny na przewodzie sądowym, po wysłuchaniu go, nie mógł przyjść do innego przekonania jak tylko do tego, że red. Wasilewski działał w ciągu lat 5-ciu

tak jak jego obóz

czynił — to jest oczerniał.

W mocnych słowach replikowali następnie rzecznicy p. Lednickiego, adwokaci Śmiarowski i Nagórski, zwracając uwagę, że odnosi się wrażenie, iż pp. obrońcy redaktora wcale nie słuchali okoliczności ujawnionych na przewodzie sądowym. Dla przeciwników istnieje

tylko artykuł

w „Gazecie Warszawskiej" i oszkalowany w nim p. Lednicki, a poza tem nic nie widzą, żadne dowody nie są dla nich miarodajne, choćby pochodziły od świadków najdostojniejszych.

— Tu jednak niema innej decyzji — mówił adwokat Śmiarowski — albo Lednicki był zdrajcą — albo red. Wasilewski jest złośliwym oszczercą.

Rzecznicy oskarżenia żądali surowej kary dla oszczercy.

Przemawiał później krótko p. Lednicki.

Przemawiał wreszcie „w ostatniem słowie" red. Wasilewski.

Władze śledcze wojskowe nie żartują z P. P. P.

Nowe aresztowania

WARSZAWA 11. 2.

Z ramienia władz wojskowych, śledztwo w głośnej sprawie P. P. P. prowadzi osobiście prokurator warszawskiego wojskowego okręgowego sądu p. podpułk. Janczewski.

Poza aresztowanym już gen. Macewiczem, w tych dniach aresztowano i osadzono w wojskowem więzieniu śledczem na ulicy Dzikiej por. Mancewicza.

Niezależnie od powyższego cały szereg wyższych i niższych oficerów, podejrzanych o udział w spisku P. P. P., zostało zawieszonych w czynnościach, i co do nich prowadzone jest dochodzenie.

Nadzór i kontrola nad instytucjami opieki społecznej

Celem rozpoczęcia intensywnej kontroli i nadzoru nad instytucjami opieki społecznej i nad zakładami, przez nie utrzymywanymi, ministerjum pracy i opieki społecznej, w myśl ustawy ogólnej z 16 sierpnia 1923 o opiece społecznej, opracowało projekt ustawy o formach nadzoru i kontroli nad wspomnianemi instytucjami i zakładami.

Do wykonywania

nadzoru i kontroli

powołane są organy opieki społecznej przy powiatowych związkach komunalnych, dla instytucji i zakładów, położonych na obszarze danego związku komunalnego. W miastach, wydzielonych z powiatów, magistraty.

Nad działalnością w tym zakresie organów powiatowych związków komunalnych wykonywują w dalszej kolei nadzór i kontrolę organy opieki społecznej wojewódzkich związków komunalnych, a nad tymi ostatnimi ministerjum pracy i opieki społecznej.

Do wykonywania kontroli należy przedewszystkiem

zatwierdzanie statutów

wspomnianych instytucji, które winne być wniesione, dla już istniejących instytucji, w przeciągu roku, od wejścia w życie ustawy, a dla nowopowstających przed otwarciem.

W razie zamiaru zlikwidowania zakładu opieki społecznej przez daną instytucję, winna być władza nadzorcza powiadomiona o tem na 3 miesiące przedtem, przyczem winien być podany sposób, jak zabezpieczyć dalszy los, pensjonarjuszy, czy wychowańców zlikwidowanego zakładu.

Za nieprzestrzeganie przepisów w zakresie opieki społecznej

przewidziane są kary

od usunięcia kierownika aż do zamknięcia zakładu.

Odnośnie do wymaganych kwalifikacji kierowników zakładów opiek społecznej, mają być wydane specjalne instrukcje ministerjum pracy i opieki społecznej.

„MUCHA" denerwuje braci słowian

Czeskie ministerjum spraw wewnętrznych odebrało debit warszawskiemu tygodnikowi „Mucha" na terytorjum republiki czeskosłowackiej.

Powodem tego zarządzenia były filuterne rysunki i dowcipy, poruszające stosunek Czech do sprawy Jaworzyńskiej.

Udział naszych kawalerzystów w Olimpjadzie

Kierownictwo i nadzór przygotowań do udziału naszych oficerów w igrzyskach hippicznych VII olimpjady w Paryżu — zostało ostatecznie powierzone — jak się „Express Poranny" dowiaduje — szefowi departamentu II kawalerji pułk. Śląskiemu, któremu dla spraw organizacji i technicznych przygotowań przydzieleni zostali pułk. Przeździecki z 14 pułku ułanów i por. Daszewski z 3 pułku ul.

Zjednoczenie walczących ze sobą stronnictw politycznych

W IMIĘ RATOWANIA SKARBU

Cały Naród, jak w pamiętne dni najazdu bolszewickiego pospieszyć winien z pomocą rządowi

Z dniem wczorajszym rozpoczęto miesiąc akcji na rzecz Skarbu Narodowego, zorganizowanej przez Komitet zbiórki na skarb Narodowy pod hasłem: „Wszyscy dla skarbu".

Akcję rozpoczęła wielka Akademja poselska w sali Filharmonji gromadząc tłumy.

Pierwszy przemówił

poseł Thugutt,

kładąc nacisk na konieczność lojalnego płacenia podatków i wzywając do walki z tymi, którzy nie wywiązując się ze swych obowiązków wobec państwa stają się rozsadnikami demoralizacji społecznej.

Poseł Dębski scharakteryzował obecne wysiłki rządu ku naprawie skarbu i zaznaczył, że rząd tylko

przy poparciu społeczeństwa

będzie mógł doprowadzić dzieło naprawy skarbu do końca.

Stosunek naszych ciał parlamentarnych do sanacji skarbu omawiał poseł Chądzyński, nawołując również do walki ze szkodnikami w dziele naprawy Rzeczypospolitej.

Poseł ks. dr. Nowakowski w krótkiem, lecz jędrnem przemówieniu podkreślił, że tylko zachowując silną wolę do końca zdołamy ocalić państwo.

Wicemarszałek Sejmu, Gdyk, prof. St. Stroński, poseł A. Wierzbicki i posłanka Puzynianka również gorąco nawoływali do

współdziałania z rządem

w dziele naprawy skarbu.

Po południu, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, na wiecu przemawiali posłowie: J. Dąbski, L. Gdyk, dr. K. Ilski, S. Osiecki, red. A. Sadzewicz, oraz delegatka Komitetu M. Demelówna.

Urządzona podczas Akademji i wiecu doraźna zbiórka przyniosła ogółem około

300 gramów złota, 3 kg srebra i w gotówce przeszło 1 miljard marek polskich.

Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem stanowiska zajętego wobec Komitetu przez

zarząd gmachu Filharmonji.

Za wynajęcie sali Zarząd pobrał z funduszu Komitetu 1 miljard 200 miljonów...

O g. 11-ej sala była jeszcze nieprzygotowana do rozpoczęcia Akademji, a gdy organizatorzy zwracali się do służby o pomoc w dostarczeniu stołów dla zbiórki, służba odmówiła, a z administracji nikogo znaleźć nie można było.

Cieszcie się dziewczęta

ułani jeszcze rok „donaszać" będą „stare" lampasy

Bożyszcze szlachty i Żmujdzi najbogatszy magnat w Rzeczypospolitej, utrzymujący do 10 tysięcy wojska regularnego, słynny ze swych fenomenalnych przyjęć i festynów — książe Radziwiłł — panie kochanku szczycił się swym żupanem, w którym najchętniej się rad widział. O inexprimablach jego historja jednak milczy.

Nieodzowne to uzupełnienie garderoby męskiej — jeżeli chodzi o naszych ułanów — potrochu już wrasta w historję.

Chodzi o rzecz na pozór błahej wagi, a jednak decydującej, jeżeli chodzi o splendor ułański, zwłaszcza u pań, właśnie ni mniej ni więcej mowa o lampasach. Jakże bo wyobrazić sobie ułana bez szerokich barwnych lampasów!

To też chociaż już czwarty rok upływa od wydania przepisów, normujących ubiór wojskowy i nieprzewidujących szerokich lampasów ułańskich — termin donaszania przedłuża się ze względów „oszczędnościowych" z roku na rok.

Świeżo właśnie termin ten centralne władze wojskowe przedłużyły do pierwszego stycznia 1925 r.

Wśród ułanów zapanowała radość. Zawsze to duża oszczędność. Pięć lat móc chodzić w tych, o wdzianiu których nie zapomina się nawet w największem roztargnieniu.

Rzecz dziwna, że i krawcy wojskowi się cieszą.

Będą szyć swym klientom piąte z rzędu przeznaczone „na donaszanie" spodnie ułańskie z lampasami.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Krzywda inteligencji pracującej

Większość chłopska komisji sejmowej opracowywującej projekt Ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia, projekt ten tak wypaczyła, że z dobrodziejstw Ustawy zostały wyłączone liczne rzesze pracowników umysłowych.

Protesty przesyłane pod adresem Sejmu najlepiej świadczą o wzburzeniu panującem wśród mas pracowniczych.

Ostatnio odbył się olbrzymi wiec pracowników handlowych przemysłowych i biurowych.

Wiec po stwierdzeniu, że Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w redakcji komisji sejmowej pomija interesy szerokich mas pracowników, zatrudnionych w biurowości oraz wszystkich tych instytucyj, które zatrudniają pracowników umysłowych, przez co nie zabezpiecza ich przed grożącem bezrobociem, uchwalił:

a) wezwać wszystkich zrzeszonych i nie zrzeszonych pracowników do energicznej i wytrwałej walki o należne im prawa;

b) zwrócić się do posłów, reprezentujących interesy pracy o wywalczenie ustawy, zabezpieczającej jednakowe prawa dla wszystkich bez wyjątku ludzi pracy;

c) zwrócić się do pana ministra pracy o poparcie tych postulatów w izbach ustawodawczych.

O bezpieczeństwo pracy w zakładach przemysłowych

W najbliższym czasie utworzona będzie przy ministerjum pracy i opieki społecznej stała komisja międzyministerjalna do spraw ochrony pracy.

Sprawy ochrony pracy, to jest sprawy bezpieczeństwa pracy ne terenie b. Kongresówki, były dotąd w niemałem zaniedbaniu, bo nie było odpowiedniej ustawy, któraby je w należytem tempie i odpowiednio do potrzeb i warunków czasu regulowała. Droga ustawodawcza Sejmu jest zbyt przewlekła i najeżona trudnościami z powodu przeciwności interesów partyjnych. Pozostały zaś z czasów rosyjskich t. zw. Główny urząd do spraw górniczo-hutniczych, który może regulować te sprawy w drodze rozporządzeń, z powodów wewnętrzno - organizacyjnych, po został instytucją martwą.

Tymczasem istniejące jeszcze z czasów rosyjskich na terenie b. Kongresówki przepisy w zakresie bezpieczeństwa pracy, są przestarzałe i zbyt często grzeszą dotkliwemi brakami, aby mogły wystarczyć na nasze obecne warunki ruchu wytwórczego. Ten ruch wytwórczy zaś wymaga czemrychlej uregulowania krzyczących na tem polu braków.

Do uregulowania tego powołana została wspomniana wyżej komisja międzyministerjalna, składająca się z przedstawicieli ministerjów: pracy, przemysłu i handlu, spraw wojskowych i spraw wewnętrznych.

Uchwały komisji będą miały moc obowiązującą po zatwierdzeniu przez ministrów pracy i przemysłu i handlu.

Bilans P. K. K. P.

Ogólny stan zadłużenia państwa wynosi 238.000 miljardów

Sporządzony na dzień 31 stycznia r. b. bilans P. K. K. P. wykazuje stan zadłużenia Skarbu Państwa w sumie 238 tysięcy miljardów.

Dług ten w ciągu stycznia wzrastał dekadami w sposób następujący:

10 stycznia 111 i pół tysięcy miljardów mkp.,

19 stycznia 147 tysięcy miljardów mkp.,

31 stycznia 238 tysięcy miljardów mkp.

Po przeliczeniu na franki złote zadłużenie Skarbu Państwa w instytucji emisyjnej wzrosło w styczniu o 40 miljonów franków złotych.

Zaznaczyć trzeba, że styczniowy wzrost zadłużenia powstał w poważnym stopniu wskutek tego, iż minister skarbu zaciągnął w końcu stycznia pożyczkę w P. K. K. P. celem dania rocznego kapitału obrotowego kolejom państw. częściowo zaś na wypłatę pensji pracownikom państwowym w dn. 1 lutego.

Zadłużenie to, jak wiemy, wzrosło jeszcze w ciągu 1 dnia lutego, od którego to dnia — zgodnie z dekretem Prezydenta — druk marek na potrzeby budżetowe Skarbu Państwa został wstrzymany.

P. Joffe w Warszawie

Wczoraj rano przybył do Warszawy znany dyplomata sowiecki, pełnomocnik sowietów w czasie rokowań pokojowych w Rydze p. Joffe.

Przedstawicielstwo sowieckie wynajęło dla p. Joffe karetkę Pogotowia celem przewiezienia go z dworca do hotelu Rzymskiego, gdyż p. Joffe jest ciężko chory — nie może chodzić.

Lokatorzy się bronią

Przeciw nowej ustawie mieszkaniowej

wystąpili w memorjale

złożonym p. Grabskiemu

WARSZAWA 11. 2.

Z racji rozważanego w komisji sejmowej projektu nowej ustawy lokatorskiej, Centrala Zrzeszeń lokatorskich (Leszno 29), zwróciła się dnia 6 b. m. do p. prezesa ministrów, Grabskiego i do Sejmu z obszernym memorjałem, w którym ostro krytykuje rzeczony projekt ustawy.

Memorjał stwierdza, że projektowane

stawki komornego są zbyt wygórowane

(od 10 do 50 proc. komornego przedwojennego w złocie)

i proponuje określenie stawek narazie w wysokości 3 i pół centima szwajcarskiego za rubla przedwojennego dla wszelkiego rodzaju lokali, t. j. tyle ile określała ustawa z roku 1921. Dalsze zwyżki komornego mogłyby być równolegle do 50 procent dodatków drożyźnianych.

W razie przyjęcia ustawy w brzmieniu dotychczasowem, lokatorzy będą musieli oddawać kamienicznikom za samo mieszkanie połowę miesięcznych zarobków.

W sprawie podzielenia komornego na kategorie, według ilości pokoi, memorjał wypowiada się negatywnie. Projekt ustawy

faworyzuje wielkich kamieniczników

w wielkich miastach, a upośledza właścicieli domków o małych lokalach i w małych miastach, mimo, że te ostatnie są bardziej zrujnowane i potrzebują większego remontu.

O świadczeniach dodatkowych memorjał wyraża się, jako o źródle dochodów dla właścicieli nieruchomości. Zrzeszenie lokatorów domaga się prawa faktycznej kontroli nad temi wydatkami.

W dalszym ciągu memorjał żąda

niedopuszczenia do t. zw. wolnych umów.

Kamienicznicy bowiem postawią takie warunki, że najlepiej uposażeni pracownicy czy urzędnicy będą za biedni na jeden pokój z kuchnią.

Wreszcie — i to najważniejsze — Zrzeszenie domaga się ochrony dla wszystkich bez wyjątku, nawet dla banków i kinoteatrów, które zamiast budować nowe domy na przedmieściach

będą wykupywały gotowe domy

w śródmieściu, a temsamem potęgowały brak mieszkań.

W sprawie wolnych lokali, których kamienicznicy posiadają znaczną ilość dla celów spekulacyjnych, memorjał domaga się przymusu wynajmowania tych lokali osobom, które je wskażą.

„Kto pierwszy zawiadomi świat o śmierci Lenina?"

Korespondenci pism bili się przy okienku telegraficznym

Korespondent nasz z Moskwy tłomaczy w jednym z ostatnich listów dlaczego „Express Poranny" i „Kurjer" Czerwony nie miały od niego t. zw. telegramu własnego o śmierci Lenina.

Wieść o śmierci Uljanowa — pisze nasz korespondent — obiegła miasto z szybkością pioruna.

W 10 minut po oficjalnym potwierdzeniu wiadomości przy okienku przymującym depesze na zagranicę utworzył się niebywały ścisk.

Wszyscy korespondenci zagranicznych pism stawili się, aby niezwłocznie zawiadomić swoje redakcje o śmierci „czerwonego cara".

Wywiązała się formalna bójka, w której znaczną przewagę mieli koledzy z pism amerykańskich dzięki znajomości boksu.

Pierwszym stanął przy okienku korespondent „Associated Press". Wysłał on 32 depesze w różnych językach.

Konkurencja międzykoleżeńska była jednak bezcelowa, gdyż później dowiedzieliśmy się, że władze wstrzymały wysłanie wszystkich depesz i pierwszą wiadomość świat otrzymał przez oficjalne radjo.

Pan Young opuścił Polskę

Po złożeniu raportu w sprawie sytuacji finansowej rządowi polskiemu komandor Hilton Young opuścił 10 b. m. o godz. 23 m. 40 Warszawę, udając się przez Gdańsk do Anglji.

Pana Younga żegnali na dworcu w imieniu p. prezesa Rady ministrów i min. skarbu, dyrektor dep. prezydjalnego, min. skarbu, p. Stanisław Kauzik, oraz w imieniu ministra spr. zagranicznych radca legacyjny p. Józef Potocki. (PAT).

SPORT

Piękne panie — czy wiecie, że

Panna Elżbieta Garczyńska przy 8-miu stopniach mrozu zażywała pięknego sportu pływackiego

WARSZAWA 11. 2.

Kiedy cała niemal Warszawa, ogarnięta psychozą shimmy i jawy, wije się przy dźwiękach jazz-bandów na dziesiątkach sal balowych i dancingowych, w chwili, gdy nasze przemiłe, drogie (o jakie drogie) warszawianeczki są zdolne jedynie do stawiania rekordów wytrzymałości w tangu, shimmy, bostonie, względnie oberku przy poleczce, w zależności od ich „przydziału" społecznego — na horyzoncie stolicy zjawia się kobieta, która w chwili, gdy inne jej rówieśniczki, zasypiają „na dobre" po przebalowanej nocy, nie waha się rzucić w

lodowato zimne nurty Wisły,

aby z niezwykłą brawurą przepłynąć kilkadziesiąt metrów. Że kilkustopniowy mróz niemal momentalnie ścina ciągle przerąbywaną powierzchnię rzeki, że po wyjściu z wody jej krople spadają na skrzący śnieg gradem zmarzniętych na lód perełek — to furda.

Jasny wzrok,

zdrowie tryskające z całej postaci

i humor nie zawodzący nigdy kpią sobie z mrozu, lodu, ba nawet części publiczności, która okutana w ciepłe futra, patrzy z politowaniem na dzielną niewiastę i nie zauważa nawet jak sama godna jest w tej chwili politowania i żałości.

Wczorajszy wyścig panny Garczyńskiej i jej towarzyszy jest jeszcze jednem świadectwem, że w chwili wyradzania się rasy ludzkiej w społeczeństwach zdrowych zjawia się odruchy prągnące się bronić przed zniedołężnieniem fizycznem. Ruchem tym ogarnięta jest obecnie cała niemal kula ziemska. U nas zdobywa on sobie coraz szersze podstawy bytowania, a należne mu prawa obywatelstwia zdobędzie niewątpliwie wcześniej niż później. Wyniki wczorajszych zawodów przedstawiają się następująco: p. Garczyńska przepłynęła dystans 30 mtr. w ciągu 30,4 sek., podczas gdy pięciu panów startujących wskutek tylko ośmiometrowej szerokości przerębla w dwóch serjach, osiągnęło wyniki jak niżej: I serja: 1) p.

I serja: 1) p. Szymańczak 16,7 sek., 2) p. Tratt 18,5 sek.

II serja: 1) p. Olszewski i p. Greglik 20,7 sek., 2) p. Chłodziński 21 sek.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała z zapałem naszych sportowców, sama wiadomość, o czynie których gdzieś na Południu wywołałaby niewątpliwie u tamtejszych Czytelników skomplikowane przeziębienie. Conajmniej zaś silny katar.

Arne Borg znów zabłysnął

Nowy rekord światowy

Depesza z Sydney'u donosi, że Arne Borg który znajduje się obecnie we wspaniałej formie, ustanowił tam nowy rekord światowy na dystansie jednej mili ang. (1609 mtr.), przebywając tę przestrzeń w czasie 22 min. 34 sekund. Dotychczasowy rekord należał do kanadyjczyka Hodgson'a, który ustanowił go w r. 1910 w czasie gorszym od obecnego wyniku Arne Borga. Arne Borga. sie 23 minut 34,5 sek, czyli znacznie

Cynizm niemiecki uwłacza pamięci wielkiego prezydenta

Zachorował i umarł za karę, iż zgwałcił pokorne niemieckie owieczki

Pismo nasze donosiło już o tem, iż rząd niemiecki zakazał swemu ambasadorowi w Waszyngtonie przyłączyć się do oficjalnej żałoby wszystkich państw.

Dla Niemiec, wielki prezydent współtwórca pokoju wersalskiego autor 14 artykułów, które doprowadziły do oswobodzenia tylu

uciśnionych ludów

w Europie, jest najbardziej nienawistnym wrogiem, którego pamięć starają się zohydzić wszelkiego rodzaju pismaki, opowiadając

niesmaczne anegdoty

o zmarłym mężu stanu —

We wszystkich tych opowiadaniach odzywa się chęć zohydzenia i

ośmieszenia zmarłego.

Między innemi powiastkami, mniej lub więcej grubemi i płaskiemi rozeszła się po prasie niemieckiej zarówno w Niemczech jak i Austrji legenda o

początku choroby

prezydenta.

Było to w r. 1919 bezpośrednio po podpisaniu traktatu wersalskiego.

Ś. p. Wilson, pierwszy prezydent, któremu pozwolono w czasie sprawowania funkcyj naczelnika rządu, opuścić Amerykę, wracał do swej ojczyzny.

Na ziemi amerykańskiej zjawiły się liczne deputacje

powitalne i hołdownicze.

Wśród różnych delegacyj przybyło także imieniem Princetown-Uniwersytetu, gdzie ś. p. W. Wilson dłuższy czas wykładał kilku profesorów.

Po co jednak przybyli ci oświali mężowie nauki i byli koledzy twórcy pokoju wersalskiego? Myślicie, że ze słowami uznania i hołdem dla prezydenta?

Nie!

Przecież to anegdota niemiecka.

Byli koledzy przyjechali po to, by wśród ogólnych owacyj i oficjalnych powitań rzucić mu

w twarz obelgę

i przemówić w sposób następujący:

— Panie prezydencie, przybyliśmy tutaj z dalekiej krainy, by wyrazić naszą pogardę i oświadczyć, że żaden z nas

nie poda ci ręki.

Skoro ś. p. Wilson usłyszał te słowa, zbladł jak ściana i stracił przytomność.

Od tej chwili datuje się jego choroba. Takiemi to anegdotami karmią niemieccy publicyści swych czytelników, pocieszając ich, że najbliższe nawet otoczenie Wilsona oburzało się na jego „nieludzkie postępki wobec biednych, nieszczęśliwych i zgwałconych owieczek niemieckich".

Po 6 latach narzeczeństwa

Gody na dworze japońskim

Jak już donosiło nasze pismo zeszłej soboty odbył się obrzęd zaślubin

japońskiego następcy tronu

księcia Hirohito z księżniczką Nagaki. Ślub odbył się w Tokio

Pomimo klęski jaka nawiedziła kraj, ceremonjał ślubny był bardzo uroczysty i przybrał charakter

święta narodowego.

W przeddzień wesela książę i księżniczka przysłali sobie wzajemne podarunki, ściśle wedle starodawnej tradycji — różowy papier zapisany

miłosnymi wierszami.

Chociaż następca tronu jest gorącym zwolennikiem kultury europejskiej i on pierwszy zrobił wyłom w dawnych zwyczajach, gdyż

podróżował po Europie,

to jednak obrzęd zaślubin odbył się wedle uświęconej tradycji.

W sobotę rano, t. j. w dzień ślubu zbudziły mieszkańców Tokio 101 strzałów, zapowiadających wesele.

Honorowa salwa

została powtórzona przez wszystkie okręty japońskie, stojące w portach.

Po wystrzałach armatnich

setki rakiet

zagorzało nad miastem, wybawiając ludzi z mieszkań.

Wielotysięczny tłum zaległ ulice, a policja i wojsko ustawiały go w szpalery.

Główna ceremonja odbyła się na

„Placu Przodków"

a funkcje kapłańskie sprawował książę Kujo, odczytując modlitwy z

świętej księgi.

Po odczytaniu przepisanych modłów wręczył książę nowożeńcom,

czarę napełnioną winem.

Pił z niej napierw mąż a potem żona.

Z powodu niepomyślnej pogody, uplanowana poprzednio

podróż poślubna

została odłożona.

Miodowe miesiące spędzi młoda para w swym pałacu, ograniczając się tylko do kilku oficjalnych wizyt i do odwiedzania świątyń zamieszkałych przez

duchy ojców.

Następczyni tronu japońskiego księżniczka Nagaki pochodzi z starodawnego rodu japońskiego. Młodzi byli zaręczeni przez lat 6. W obecnej chwili liczy młoda małżonka lat 21 a książę Hirohito lat 23.

Małżeństwo następcy tronu z księżniczką Nagaki wywołało w Japonji

pewne niezadowolenie

w sferach konserwatywnych.

Ganiono ten wybór, albowiem rodzina przyszłej cesarzowej Japonji nie należy do najarystokratyczniejszych w kraju i odznacza się zamiłowaniem do

europejskiej kultury.

Księżniczka Nagaki zna dobrze europejskie języki i z zamiłowaniem

oddaje się sportom.

Często widywano ją w towarzystwie narzeczonego na placach sportowych.

Wyprawa jej, złożona z sukien japońskich i europejskich, z klejnotów i pereł oceniają na

2 miljony jenów.

Suknię ślubną uszyła firma krawiecka z Kioto za cenę 20,000 jenów.

Młoda małżonka wyglądała w niej czarująco.

Nie przejdzie wielbłąd przez ucho igielne

Nie zakrzewi się czysta kultura Grecji nad ściekami miast współczesnych

Od kilku lat istnieje w Berlinie „towarzystwo kultury ciała". Pruscy zwolennicy piękna klasycznego przyszli bowiem do tego przekonania, iż współczesne czasy zbyt mało pielęgnują

estetykę nagości

i kształtna linja ciała coraz bardziej zanika.

Człowiek robi się nikczemnym i źle rozwiniętym tworem.

Jednym ze środków przyczyniający się do podniesienia fizycznej piękności ma być gimnastyka na wolnem powietrzu.

W związku z pielęgnowaniem gimnastyki wśród młodzieży pewne grono zwolenników piękności fizycznej wpadło na pomysł urządzania ćwiczeń gimnastycznych, podczas których

chłopcy i dziewczęta występowaliby nago.

Projekt ten zyskał wielu zwolenników, a między innymi kierownika jednej ze

szkół berlińskich,

który na cel tych ćwiczeń odstąpił salę gimnastyczną w swej szkole.

Lekcje koedukacyjne ściągały ogromną ilość widzów zwłaszcza ze sfer

starszych dam i panów,

którzy z szczególnem zamiłowaniem bywali stałymi bywalcami tych ćwiczeń, aż wreszcie doszły do wiadomości władz szkolnych.

Dyrektora szkoły zawieszono w urzędowaniu i wytoczono mu proces

o szerzenie niemoralności

wśród szkolnej młodzieży, praktykom zaś gimnastycznym położono kres ku niezmiernemu żalowi rozkochanych w nagości matron i starszych panów.

Charakterystyczną jest jednak rzeczą, iż „towarzystwo kultury ciała" wystąpiło z bardzo energicznym protestem przeciwko takiemu „drakońskiemu" postępkowi władz szkolnych i domaga się nietylko rehabilitacji dyrektora, ale protegowania nagich lekcyj gimnastycznych.

Stary znajomy naszych Czytelników

Rebe Mordka

ten sam, któremu dzikie psy pożarły konie, cielaka i kury

utracił teraz cnotę i dolary

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Rebe Mordka Lam jest bardzo nieszczęśliwym człowiekiem. Przed kilku tygodniami pismo nasze donosiło o strasznem nieszczęściu jakie spotkało tego najmądrzejszego rebego, z okolic Skolego, gdy nowy fakt, każe zainteresować się jego osobą.

W czasie strasznej śnieżycy dzikie psy zadusiły mu konia, zżarły cielaka i kilka tuzinów kur i gęsi, które rebe Lam obiecywał sobie dobrze spieniężyć może w Stryju, może w Przemyślu, może aż w Lublinie lub w Warszawie, a owóż nowy grom!

Rebe Mordka Lam był nietylko bardzo uczony i lubił książki ale poza tą uczonością

przepadał za dolarami

i cichaczem wykradał się do Lwowa na robienie interesów.

I owóż zdarzyło się, iż przyjechał do Lwowa i gdy promenował po jednej z ciasnych uliczek, młoda i zgrabna osóbka

strzeliła do niego okiem.

To nic złego, widocznie miała interes.

Mądry rebe myślał, że może chce coś kupić, może sprzedać, może pohandlować.

Dobry wieczór, powiedział— i zapytał czego potrzebuje.

A ona wprost i bez ogródek: dwa dolary.

Za co dwa dolary?

Ja ci zaraz pokażę... tylko chodź!

Więc rebe poszedł na prawo, potem na lewo, potem prosto na schody i zaszedł na 2 piętro do hotelu, a jak już znalazł się w pokoiku, to co to był za interes nikt nie wie — dość, że

trwał aż do rana,

gdy rebe Lam się zbudził i w krzyk!

Interesantki nie było w pokoju a wraz z nią ulotnił się śliczny, nowy, jedwabny chałat, w którego kieszeni znajdowało się

125 dolarów,

trochę leji rumuńskich i paczka koron czeskich.

Rebe Mordka Lam

był bardzo mądry więc się zamyślił o teorji względności Einsteina i z ust jego padło mądre zdanie:

Kiedy dziewczyna ma interes do mądrego rebego — to jest trzy rzeczy: mądry rebe, dziewczyna i interes. Kiedy jednak mądry rebe ma interes do dziewczyny, to jest tylko dwie rzeczy: interes i dziewczyna, a mądrego rebego już niema.

Rozmyślając o tej mądrej kwestii wybiegł z hotelu na dworzec. Po drodze dowiedział się że interesantka wyjechała do Warszawy.

Wsiadł na pociąg i zajechał do stolicy, aby znaleźć niewdzięcznicę przy pomocy władz, znajomych i wpływowych krewnych.

Emil Jannings ucieka przed lwicą

Drugi wypadek przy zdjęciach do obrazu „Quo Vadis"

Podczas zdjęć obrazu „Quo Vadis" w Rzymie, Emil Jannings, odtwarzający rolę Nerona, zajął miejsce w lektyce, igrając z małemi lwiątkami.

Nagle lwica, prowadzona na drucie przez poskramiacza Schneidera, zerwała się z uwięzi i wyjąc przeraźliwie skierowała się ku dzieciom.

„Neron" wyskoczył z lektyki i umknął po drabinie na wyższe piętra pracowni. Ośmiu murzynów, niosących lektykę, również uciekło. Po chwili Schneider zdołał uspokoić szalejącą lwicę, która na widok bata, ukryła się pod lektyką.

Po półgodzinnej przerwie zdjęcia wznowiono.

Ładną przyszłość ma chłopak

W 19-ym roku życia w sprytny sposób okrada siostrę

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykle śmiałym napadzie na mieszkanie pp. Dobrowolskich w domu Nr. 5 przy ul. Karmelickiej.

Według zeznań jakie złożył 19-letni Bolesław Nowopolski brat p. Dobrowolskiej

bandytów było trzech.

pobili go, obezwładnili i zrabowali mieszkanie.

W toku energicznie prowadzonego dochodzenia wyszła na jaw prawda.

Okazało się więc że napadu nie było — symulował wszystko ów 19-letni chłopak, Bolesław Nowopolski.

Już zdawna projektował on wraz ze swoim kuzynem fikcyjny napad, a w dniu, gdy pp. Dobrowolscy wyszli i mieszkanie zostawili pod jego opieką — wyniósł wszystko co się dało do piwnicy, schował, poczem wrócił do mieszkania, obwiązał sobie chustką głowę, rozkrwawił twarz, jakby go ktoś pobił i zmyślił opowiadanie o trzech bandytach, którzy naszli mieszkanie.

Kilka dni Nowopolski obstawał przy swojem i kto wie czy udałoby się wykryć symulację, gdyby nie to, że ruszony wyrzutami sumienia wyznał wszystko okradzionej siostrze.

Mimo, że rodzina chciała wszystko pokryć tajemnicą, policja dowiedziała się prawdy i młodociany przestępca został aresztowany.

Najście jadowitych gadów na Brazylję

Osiemnaście tysięcy osób śmiertelnie pokąsanych

W Brazylji zmarło w ubiegłym roku 18.000 osób, skutkiem ukąszeń jadowitych wężów.

Rocznie umiera tam z tego powodu dwa do trzech tysięcy ludzi, ale tak wielkiej cyfry nie pamięta Brazylja od najdawniejszych czasów.

Przyczyny tej katastrofy szukać należy w niezwykłem rozmnożeniu się wężów, które okazały się w tym roku tak śmiałe, iż wciskały się do farm brazylijskich i kąsały ludzi i zwierzęta domowe. Znane są wypadki, iż z powodu ukąszeń wężów wymierały całe rodziny.

Wprawdzie w St. Paulo istnieje świetnie urządzony instytut, wyrabiający bardzo skuteczne serum przeciw ukąszeniom wężów, ale rozległość kraju, brak środków komunikacyjnych i doraźnej pomocy lekarskiej uniemożliwia ratunek. Jedynym więc środkiem zapobiegawczym jest tępienie szkodników co wymaga wielkiej zręczności, odwagi, oraz nakładu kapitałów.

Polowanie na węże jest znacznie niebezpieczniejsze od polowania na dzikie zwierzęta.

Porady praktyczne

CZYSZCZENIE PALT NIEPRZEMAKALNYCH

Palta gumowe zapryskane błotem ulicznem trudno jest doprowadzić do pierwotnego wyglądu, nawet posiłkując się szczotką, mydłem i ciepłą wodą. Prawdziwym specyfikiem w tym wypadku jest zwykły ocet. Pocierając gałgankiem umaczanym w occie, usuniemy plamę bez trudności.

SER Z ZIEMNIAKÓW

Niemcy, specjaliści od „ersatzów" i wszelkiej tandety, zachwalają w swych pismach, poświęconych gospodarstwu domowemu, ser z ziemniaków. Jest to jakoby bardzo smaczny produkt, dający się przechowywać w suchem miejscu przez kilka miesięcy.

Przedewszystkiem gotuje się białe ziemniaki, przeciera i miesza z kwaśnem mlekiem, celem otrzymania jednolitej papki. Mieszaninę pozostawia się na kilka dni w ciepłem miejscu, a gdy przefermentuje, przeciera się ponownie, umieszcza w woreczkach i zawiesza. Gdy ser [illegible] odcieknie, należy natrzeć solą i ułożyć w suchem miejscu.

Jak się zdaje, nikt jeszcze u nas nie próbował takiego sera.

Edison o życiu pozagrobowem

Wielki uczony wierzy w nieśmiertelność duszy

Odwieczna zagadka śmierci i życia pośmiertnego nie przestaje niepokoić myślącej ludzkości, choć większość stara się gwałtem usunąć ze swej świadomości nawet samą myśl o tem, jako przykrą i odstraszającą i niechętnie rozmyśla na ten temat.

Ciekawem jest zdanie współczesnych myślicieli i uczonych, którzy wyrobili już sobie własny światopogląd.

Jak komunikuje „The Two Worlds", Edison, zapytany co myśli o śmierci — wyrzekł te słowa:

„— Dążę do prawdy i jak mi się zdaje, posunąłem się dość daleko pod tym względem, szczególnie co się tyczy zaświata życia zagrobowego. Dusza po śmierci pozostaje, ale jak, w jakiej postaci — tego nie wiem. Trudno mi uwierzyć, że dusza powraca na ziemię i komunikuje się z żyjącymi, ale uznaje, że istnieje nadal po oddzieleniu się od ciała. Wszystkie moje myśli skierowują się właśnie ku problematom życia zagrobowego, nieznanych sfer, rom, w których dusza przebywa i wreszcie ku stosunkowi jej do naszego ziemskiego świata.

*

Dotąd każda prawie myśl genjalnego wynalazcy nie pozostawała bezowocna, lecz jakby przyoblekała się w ciało w postaci tajnego lub innego wynalazku. W tym wypadku nie będzie być może wyjątku i wkrótce posłyszymy, do jakich konkretnych wniosków tyczących się istoty duszy i jej istnienia po rozkładzie ciała dojdzie znakomity uczony.

Będzie to tem ciekawsze, że dotąd praktyczny umysł Edisona pracował w zupełnie innym kierunku, w sferze materji i energji, dających się zmniejszych: zważyć wogóle ująć zmysłowo, a nie w dziedzinie zagadnień psychicznych i metafizycznych.

Prosper Szmurło.

MODA A KIESZEN

Precz z jawą! Parol? — oberek

Tańce nowoczesne: camelwalk, co się tłómaczy spacer wielbłąda, tango rodem z Argentyny, jawa — (skąd pomarańcze)!

Przewiduję, że w roku przyszłym będziemy tańczyli „Borneo" i „Jamajkę". Rozumie się „Borneo" upalne i mdlejące, „Jamajka" zaś żywa i pełna „rumoru." Bardzo możliwe, że będą również modne tańce żółwia, nasorożca i mrówkojada.

Pewien mój sympatyczny znajomy twierdzi, że egzotyzm jawy i camelwalka jest jawnie pochodzenia żydowskiego.

Słyszane to rzecy, żeby któryś ze szlachty jeździł kiedy na wielbłądzie! Przecież tych bydląt jako żywo nawet w menażerjach nie mieliśmy. Jedyne wielbłądy, które splamiły polską ziemię były zdobyte na Trockim. I to przez p. Piłsudskiego! I to w czasie wyprawy kijowskiej!

Camelwalk! Na pamiątkę przejścia żydów i masonów przez morze Czerwone! Oczywista! A shimmy! Przecież to kryptomajufes! Wymyślony przez ojców Syonu, abyśmy zapomnieli mazura i oberka — ergo: wiary ojców! Najlepszy dowód, że tańczy go Mac Donald ze swoją żydowską sekretarką, Rosenberg!

Nie będę tu rozwijała dalej tego poglądu z braku kompetencji, pozostawiam go jako temat zawodowym żydożercom i pismom specjalizującym się w tymże fachu (Tanio i modnie). Fachowcy z p. Sobiszewskim na czele gorąco protestują przeciwko temu ujęciu, przypisując modę raczej Ameryce, która narzuciła światu stepy, shimmy i walki.

Możliwie, że radjotelegraf, Liga Narodów i kinematograf położyły tu również większe zasługi, niż ojcowie Syonu. Trudno, zanim mój poczciwy znajomy założy konspiracyjny spisek antijawajski i antishimmistowski, (parol — oberek), my kobiety, jako osoby bierne, będziemy tańczyć shimmy, jawę i bostona. Nie pozostaje mi nic innego, jak uprzedzić was, że ponieważ w roku zeszłym były modne kroczki i kroczęta, to w tym roku stawia się kroczyska, nos w nos z tancerzem (mowa o pantoflach); nadto dama trzyma ręką tancerza za kołnierz, ażeby w chwili odpowiedniej (lub nieodpowiedniej) mieć możność zrzucenia go ze schodów.

Tyle o camelwalku, jawie i shimmy. Przepowiednie? Albo zwycięży tajny spisek antishimmistowski, (hasło oberek), albo jawna „Jamajka."

[illegible]

Do Jego Ekscelencji Arcybiskupa L. Lauri Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie.

Białystok składa wyrazy hołdu

Polacy-katolicy wojewódzkiego miasta Białegostoku, po solennem nabożeństwie w kościele parafjalnym, zebrani w sali teatru na uroczystej Akademji w rocznicę Koronacji Ojca Św. PIUSA XI w zespole z miejscowem duchowieństwiem, na czele z Wojewodą, przy udziale przedstawicieli Władz Wojskowych, Samorządu, stowarzyszeń robotniczych i kulturalnych, prasy, oraz młodzieży zakładów średnich i niższych, proszą Waszą Ekscelencję o wyrażenie Najwyższemu Pasterzowi PIUSOWI XI, który duchem zespolił się z naszym narodem, uczucia najgłębszej czci i synowskiej miłości względem JEGO OSOBY, oraz przywiązania do Stolicy PIOTROWEJ, jako trwałej podstawy i żywego symbolu jedności narodów.

Ożywieni niezłomnem postanowieniem utrzymania tradycji Polski, zawsze katolickiej, z synowskiem uczuciem prosimy o Apostolskie błogosławieństwo.

Białystok 10 lutego 1924 r.

Drobiazgi białostockie.

Cennik zwaloryzowany

Wczoraj w Magistracie odbyła się konferencja delegatów związków zawodowych robotniczych z przedstawicielami fabrykantów przy udziale i pod przewodnictwem p. inspektora pracy. Tematem pertraktacji była sprawa ustalenia płac we frankach.

Komuniści białostoccy

w ub. piątek rozlepili klepsydry żałobne donoszące o zgonie Lenina.

Obwieszczenie. 1889

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy.

(Dokończenie).

Pod Nr. 2514 — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór — Lejzor Gutman". — Przedmiot — sprzedaż skór. — Siedziba — Białystok, ulica Rynek-Kościuszki Nr. 49. Właściciel Lejzor Gutman, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Rynek Kościuszki pod Nr. 49.

Pod Nr. 2515. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż manufaktury — Raszka Kapłan". — Przedmiot — sprzedaż manufaktury. — Siedziba — Białystok, ulica Giełdowa Nr. 4. — Właścicielka Raszka Kapłan, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Giełdowej pod Nr. 4.

Pod Nr 2516. — Firma przedsiębiorstwa: „Lejb Kagan". — Przedmiot — sprzedaż drzewa opałowego. Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 50. — Właściciel Lejb Kagan, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 50.

Pod Nr. 2517. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór — Eljasz Krawiecki" — Przedmiot — detaliczna sprzedaż skór. — Siedziba Białystok, ulica Szpitalna Nr. 14. — Właściciel Eljasz Krawiecki, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 14.

Pod Nr. 2518. — Firma przedsiębiorstwa: „Warszawska, pracownia ubrania męskiego — Michał Malinowski". — Przedmiot — pracownia ubrania męskiego. — Siedziba — Białystok, ulica Kupiecka Nr. 1. — Właściciel Michał Malinowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Słonimskiej, pod Nr. 31

Pod Nr. 2519. — Firma przedsiębiorstwa „Weronika Mioduszewska". — Przedmiot — sprzedaż towarów galanteryjnych. — Siedziba — Białystok, ulica Rynek-Kościuszki Nr. 3. — Właścicielka Weronika Mioduszewska, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Kościelnej pod Nr. 3.

Pod Nr. 2520. — Firma przedsiębiorstwa: „Skład sukna — Jankiel Najdorf". — Przedmiot — detaliczna sprzedaż sukna. — Siedziba — Białystok, ulica Sosnowa Nr. 5 — Właściciel Jankiel Najdorf, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej pod Nr. 5.

Pod Nr. 2521. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż ceraty — Wolf Rubin" — Przedmiot — detaliczna sprzedaż ceraty. — Siedziba — Białystok, ulica Rynek-Kościuszki Nr. 24. Właściciel Wolf Rubin, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Rynkowej pod Nr. 9.

Pod Nr. 2522 — Firma przedsiębiorstwa: „Skład sukna — Szaja Sokół". — Przedmiot wyrób i hurtowa sprzedaż sukna. — Siedziba — Białystok, ulica Nowy Świat Nr. 26. — Właściciel Szaja Sokół, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 26.

W dniu 17 stycznia 1924 r. do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące zmiany:

Pod Nr. 901. — „Księgarnia Łazar Lipszyc" firma została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Księgarnia „Nauka, Łazar Lipszyc".

Pod Nr. 1529. — „Dom Handlowy Ch. A. Trylling Sukc-wie" została zlikwidowaną.

Pod Mr. 972. — Firma „Mozes Zylber" została zlikwidowaną

Pod Nr. 1669. — Firma „Hurtowy skład win, wódek i likierów „Stella" Mozes Zylber" została zlikwidowaną.

Chrystus opuścił rękę a krew polała się z jego oczu

pijani ludzie uciekli w popłochu, obawiając się kary

„Kurjer Polesia" podaje: Wójt gminy Lipowskiej pow. Prużańskiego, Borsuk

wyprawiał w dzień nowego roku ucztę

dla swych znajomych i przyjaciół.

Zebrało się wiele osób, które Borsuk bardzo gościnnie podejmował.

Przy stole, zastawionym obficie różnemi gatunkami wódek, siedzieli biesiadnicy do rana, rozmawiając krzykliwie pod wpływem działania alkoholu

na tematy o treści religijnej.

Na tle dyskusji między zebranymi powstał zażarty spór, rozległy się okrzyki i doszłoby z pewnością do bójki, gdyby nie niezwykły widok, który ukazał się oczom pijanych ludzi.

Oto wśród łoskotu, przypominającego

strzały armatnie,

zauważyli zdumieni biesiadnicy, że z wizerunku Pana Jezusa, wiszącego na ścianie, zaczęła obficie spływać krew, a

ręka Chrystusa,

będąca uprzednio w pozycji poziomej zwisła ku dołowi i tak obecnie pozostaje.

Biesiadnicy, przypuszczając, że Chrystus okazuje im w ten sposób swoją niełaskę, a obawiając się, by wymiar kary nie był jeszcze silniejszy—

uciekli w popłochu z mieszkania.

Wiadomość o „cudzie" lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy i do wsi Horodniany, gdzie zamieszkuje wójt Borysiuk, licznie przybywają mieszkańcy sąsiednich wsi. Wobec tego, że

pogłoska zatacza coraz bardziej szerokie kręgi,

dziekan prawosławny, ks. Aleksy Rusicki, przyjechał do Horodnian i przeprowadził na miejscu dochodzenie.

Równocześnie dochodzenie w sprawie „cudownego" wypadku przeprowadzają władze policyjno-śledcze.

Z Kotła bandytyzmu

Dwa zuchwałe napady Pościg nie przyniósł rezultatów

Przed kilku dn. w m. Brześciu banda złoczyńców, uzbrojone w krótkie karabiny, dokonała napadu na mieszkanie Pinkowskiego, Jeden z bandytów, ubrany w mundur, policjanta przedstawił się przerażonym widokiem opryszków domownikom,

Jako Mucha-Michalski

Nikomu nie czyniąc krzywdy bandyci zrabowali wszystkie cenniejsze przedmioty, wartości kilku miljardów mk., poczem udali się do domu niejakiego Sudnika, sąsiada poszkodowanego i

kazali sobie zaprząd konie do wozu,

na którym odjechali w stronę Budbzy.

O godz. 11 wiecz. bandyci przyjechali do Budczy, gdzie dokonali napadu na mieszkanie J. Sawienia, któremu zabrano

1613 dolarów hotówką, biżnterję i garderobę.

Pomimo natychmiast zarządzonego pościgu, i zamknięcia granic powiatu przez lotne oddziały policji, bandytów nie zdołano ująć.

Nauczycielka kopie w brzuch ucznia

Nie do uwierzenia lecz tak.

Któżby pomyślał, że w XX wieku mogą mieć miejsce wypadki barbatzyństwa. Niestety mamy do zanotowania fakt oburzający.

We wsi Klewjanki w pobliżu m. Goniądz nauczycielka zdenerwowana zachowaniem się ucznia, który śmiał się podczas lekcji kopnęła go w brzuch, powodując śmierć.

Nazwisko ucznia Jan Dekarz, lat 7.

Władze policyjne zaopiekowały się krewką nauczycielką.

SPRÓBUJCIE
nowej wyśmienitej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co
Warszawa.

Dzielna obrona

Jeden bezbronny obezwladnił dwóch uzbrojonych bandytów

Do mieszkania p. Wł. Wojsiewicza, nadleśniczego folwarku Józefin, wtargnęło w dn. 8 b.m. dwuch uzbrojonych osobników, którzy zażądawszy od nadleśniczego, aby

ręce podniósł do góry,

kazali mu wydać sobie pieniądze i kosztowności.

Napadnięty nawet na widok zwróconych w swoją stronę rewolwerów nie stracił przytomności umysłu, lecz nagłym ruchem schwycił za race bandytów, trzymające

broń gotową do strzału

i dzięki niezwykłej sile, jaką posiada, zdołał im rewolwery odebrać.

Następnie przyzwane policję, która wyjaśniła, że napastnikami, których aresztowano, są mieszkańcy wsi i gminy Berezowo, pow. Stolińskiego, Andrzej Dymitrowski i Ludwik Makarczuk.

Sprawa bandytów będzie rozpatrywana w trybie doraźnym.

Kronika policyjna

Wypadki śmiertelne We wsi Krypno gm. Zawyki zmarł nagle we własnem mieszkaniu Cieśluk Jan. Przyczyna śmierci choroba św. Walentego.

Aresztowania: Aresztowano: Radziuszkańskiego Judela, który usiłował przewieść z Suwałk do Warszawy walizkę zawierającą rosyjską i niemiecką monetę srebrną i inne srebrne przedmioty. Przy wymienionym znaleziono 5-cio strzałowy rewolwer „Browning", nielegalnie posiadany przez zatrzymanego.

Oddano pod sąd: Za nielegalny handel wyrobami tytoniowemi Hodego lejbe zam. przy ul. Piotrkowskiej 8.

Za tamowanie ruchu pieszego Epsztejna Zelmana zam. przy ul. Zamenhofa 15, Rowina Lacha zam. przy ul. Angielskiej 48, Wigdora Ksawerego, Berdyczeska 7.

Samozwańczy Zarząd Północnego Związku Fabrykantów.

Skonfiskowane księgi kasowe i pieczęć.

W dniu 8 bm. do redakcji pism miejscowych „Dziennika" i „Dos Naje Lebn" zgłosili się

jacyś dwaj Panowie

i w imieniu Zarządu Związku Fabrykantów Północnego Przemysłu włókienniczego w Białymstoku z prośbą o zamieszczenie ogłoszenia

o wyborze członków do nowego Zarządu.

Do Zarządu mieli wejść, jako prezes p. J. Krikun, wiceprez. Ch. Marein i skarbnik A. D. Szpiro.

Następnego dnia ukazało się ogłoszenie w „Dos Naje Lebn." Dziennik ogłoszenia nie zamieścił, wobec spóźnionego doręczenia tekstu. W międzyczasie redakcja otrzymała zawiadomienie, iż

w Związku Północnego Przemysłu miał miejsce zamach.

W piątek dn. 8 bm. do kancelarji wdarli się przemocą dwaj członkowie Związku i

zabrali księgi protokułów, kasowe i pieczęć.

Zamachowcy za pomocą ogłoszeń w prasie usiłowali uprawomocnić swój czyn. Zarząd faktyczny na onegdajszem posiedzeniu nadzwyczajnem napiętnował czyn samowoli i gwałtu.

Sprawą zamachu

zaciekawiły się władze policyjne,

A tymczasem Białystok ma bogaty materjał do ploteczek, dociekań i przypuszczeń.

WĘGIEL
gruby doborowy
po cenach niżej rynkowych
do nabycia w różnych ilościach zaraz
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
Inż. H. NEUMARK
BIAŁYSTOK, ulica Kolejowa 26 i 28, tel. 206.

8-me Międzynarodowe
TARGI WSCHODNIE
w KRÓLEWCU 1890
17—20 lutego 1924 r.
Wszelkich informacji udziela
Oddział w Gdańsku
Stadtgraben 5,
oraz przedstawiciel w Wilnie
S. SOKOLISKI,
Portowa 5.

Ogłaszajcie się w numerze „Dziennika Białostockiego"

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH
w Chorzowie Wojew. Śląskie
zawiadamia o podjęciu produkcji
Amoniaku skroplonego we flaszkach stalowych
oraz
wody Amoniakowej 18—25°/o-owej.
Oferty i warunki dostawy na żądanie przesyłają:
Dyr. Państw. Fabr. Zw. Azotowych, Chorzów (G. Śląsk)
Warszawskie biuro P. F. Z. A., Warszawa, Krak. Przedmieście Nr. 17.
1478

POWAŻNYCH ZASTĘPCÓW
dobrze wprowadzonych i ustosunkowanych we wszelkich gałęziach przemysłu i handlu poszukuje pierwszorzędne Tow. Akcyjne celem powierzenia sprzedaży wszelkich chemikalji oraz metali w okręgu Białostockim.
Wyczerpujące oferty sub. „M. D." uprasza się nadsyłać do Biura Ogłoszeń J. Aptc. Warszawa, Zielna 26. 1911

Dr. Gurwicz 1883
Specjalność choroby skórne weneryczne moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza № 14 m. 2
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 9 rano i od 4—7 popołudnie w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa). Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 pp
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne
Oświetlenie cewki i pęcherza
Przyjmuje od godz. 9—1 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Bank dla Handlu i Przemysłu 1896
w Warszawie
Oddział w Białymstoku, ul. Warszawska Nr. 1
na mocy upoważnienia Władz przyjmuje zapisy i wpłaty na
AKCJE BANKU POLSKIEGO
na warunkach ogłoszonych w odezwie Komitetu Organizacyjnego.
Bank przyjmuje wkłady i otwiera rachunki ZŁOTOWE ZWALORYZOWANE.

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję hemoroidy radykalnie leczą Szwajcarskie górskie zioła D-ra BAUERA z kogutkiem Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1810

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ... 243.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Dr. NEUMARK 1437
b. ord. ... Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (8-9) od 10 ... 3-5 popołudn. ul. Kilińskiego ... (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.000.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 8.500.000 — zagraniczna — Mkp. 11.000.000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.